

Sanok, 13.10.2019 r.

Wyjazd sanockich „Sokołów” w Bieszczady

Polańczyk cypel: ostatni raz byłam tutaj 30 lat temu z siostrą, szwagrem i dziećmi.

Wtedy te tereny były dzikie. Obecnie to ucywilizowane piękne strony: nowe drogi, nowoczesne ośrodki wypoczynkowe i przystanie itp.

Jadąc przez Terkę i Polankę zachwycaliśmy się pięknem Bieszczadów.

W Przysłupiu w karczmie „Brzeziniak” wypiliśmy smaczną kawę, którą zafundował pan prezes. Obok w galerii zwiedziliśmy regionalne muzeum: w nim obrazy, rzeźby i hafty. Wspaniały zbiór.



Minęliśmy Kalnicę i Dwernik. Przez Brzegi Dolne dobrnęliśmy do Nasicznego, skąd miał być pieszy wypad na tzw. Kamień – górę na której szczycie jest cmentarz, kurhan czy coś podobnego.

Musimy go zdobyć!!! PRZECIEŻ JESTEŚMY SOKOŁY!



Idą na czele: prezes Sokola dh Bronisław Kielar i jego zastępca dh Jerzy Robel, naczelnik naszego Sokola dh Zdzisław Skrzypczyk, dh Henryk Sobolak, dh Krzysio Michalski, dh Witek Sebastyański, no i ja. Musi być chociaż jedna kobieta!!!...



Okolo połowy góry prezes musiał zająć się dh. Zdzisławem, który z racji wieku odrobinę zwolnił, a i tak był aktywny do tak bardzo stromego zbocza!

Henio, Krzysio ,Witek i ja szliśmy nadal niezłomnie! Reszta podążała za nami.

Byliśmy dzielni. Przeszliśmy ok. 5 km. Dotarliśmy na szczyt góry Kamień ale nie znaleźliśmy ani kurhanu ani krzyża. Musi tam gdzieś być, ale szczyt góry jest bardzo rozciągnięty, dlatego pewno jeszcze długo musielibyśmy szukać. Najważniejsze, że zaliczyliśmy samą górę.

Na dole upiekliśmy kiełbaski i zjedliśmy ciasteczka. Było cudownie!
Takich spotkań w plenerze nam brakuje.
To był wspaniały dzień!

*Dh. Barbara Milczanowska
Grupa turystyczno-historyczna
TG „Sokół” w Sanoku*